

## Ksiądz czatuje na seks

**Cześć! mam 26 lat, jestem księdzem i mam ochotę na seksspotkanie z Tobą — zaproszenie takiej treści wystosował do jednej z kieleckich internutek, bywalczyni tzw. czatu erotycznego, tajemniczy pan.**

Osoba, z którą rozmawiała nasza bohaterka, posługiwał się pseudonimem „ksiądz sex Kielce”. Od razu przeszła do rzeczy, nie bawiąc się w sentymenty, jak np. pytanie o imię. „Ksiądz” bez żadnych obaw podał numer telefonu, który miał być numerem jednej z kieleckich plebanii. Internautka rozbawiona taką sytuacją — czat ma to do siebie, że można zmienić na nim dosłownie wszystko — wiek, płeć, i podać się za osobę, którą się nie jest, postanowiła jednak zadzwonić pod wskazany numer. Wcześniej sprawdziła go w informacji telefonicznej — rzeczywiście był to numer parafii.

### Nie tracąc czasu

Na kolejnych czatach rozmówca niecierpliwie ponawiał prośby o spotkanie. Zaczynał puszczać wodze fantazji, opowiadając, w jaki sposób lubi uprawiać seks. „Lubię oralnie i tradycyjnie”, „Chciałbym cię pieścić” — dowiadywała się rozmówczyni „księdza”. Ponieważ coraz bardziej ją to intrygowało, obiecała, że zadzwoni, ale pod pewnym warunkiem. — Powiedziała mu, że jak podniesie słuchawkę, niech o mnie zapyta. Hasłem miał być mój internetowy nick, czyli pseudonim. Jakie było jej zdziwienie, kiedy telefon w parafii odebrał... "ksiądz"!- halo! Czy to Dana Scully? — usłyszałam głos, który wydał mi się obleśny. Zatkło mnie do tego stopnia, że rzuciłam słuchawkę — opowiada dziewczyna.

### Seks przez telefon

Po dwóch dniach znowu się pojawił! — wszedł na tzw. priv, czyli do internetowego „pokoju”, w którym rozmawia się tylko z jedną osobą. Tym razem ciekawość zwyciężyła — ona zadzwoniła na plebanie i słuchawkę odebrał „ksiądz”. Rozmawiali przez 10 minut, a temat był jednoznaczny.

- Bez żadnego skrępowania opowiadał, że właśnie ma erekcję i chciałby się kochać. Po raz kolejny ponowił propozycję spotkania na plebanii. Kusił swoim mieszkaniem, do którego nie ma prawa wejść nawet proboszcz. Proponował, że przyjedzie po mnie samochodem i nie założy nic pod sutannę. Miał bardzo rozmarzony głos i strasznie naciskał na spotkanie — mówi internautka. — Umówiliśmy się w okolicy WDK.

### Wirtualne świntuszenie

Zanim doszło do spotkania, jeszcze godzinę rozmawiali w sieci. On opowiadał jak chciałby uprawiać seks, przyznał się też do masturbacji podczas rozmowy przez telefon. Prosił o przesłanie e-mailem zdjęcia. Fantazjował coraz bardziej — śnił wizje seksu w samochodzie, precyzując swoje wymagania i oczekiwania. — „Chciałbym całować twoje ciało” — wystukiwał na klawiaturze. Trwało to około godziny.

### W cztery oczy pod Czwórką

Dziewczyna obawiała się spotkania. Znajomi odradzali, strasząc, że może się to źle skończyć. — Mnie jednak to zafrapowało. Wiedziałam, że muszę się z nim spotkać — opowiada. — Zdawałam sobie sprawę, że trochę ryzykuję, toteż z miejsca odrzuciłam spotkanie na plebanii. Ale i tak na tą całą „randkę” szłam jak na ścięcie. W pewnym momencie byłam bliska ucieczki.

Ksiądz i Dana umówili się koło pomnika Czwórki Legionowej. Na miejscu już czekał biały samochód. Ona wsiadła, w każdej chwili gotowa uciekać. Za kierownicą siedział mężczyzna około 30 lat, o ciemnych, nieco przyprószonych siwizną włosach, ubrany zgodnie z obietnicą w sutannę. Chyba ubierał się w pośpiechu, koloratka nie była dopięta. Mimo, że na czacie przyznał się do 26 lat, wyglądał na więcej. — Mam 28 — kokietował.

- Zapytałam, dlaczego nie kryje się, a wręcz przeciwnie — w Internecie od razu przedstawia się z nazwiska i funkcji. Czy nie boi się aż takiego otwarcia przed ludźmi. Z rozbrajającą szczerością wyznał, że go to podnieca.

Nie chciał opowiadać o sobie ani o możliwości wystąpienia ze stanu duchownego. Twierdził, że to nie jest takie proste. Wspominał o łózkowej przygodzie podczas wyjazdu na stypendium do Irlandii, kiedy był Seminarium Duchownego. Dał do zrozumienia, że nie nosi nic pod sutanną. — Nie miałam ochoty tego sprawdzić, ale wierzę mu — mówi czaterka. — Ciągle miał nadzieję, że spotkamy się na plebani. W jego mniemaniu byłam gotowa i chętna na figle.

## Znów w sieci

Następnego dnia znowu zaczął ją na czacie. Znów niecierpliwie i bez żadnych ogródek wyraził chęć kochania się. Po raz kolejny opowiadał o swoich fantazjach. — Nie miałam chęci na kolejne spotkania, a on stawał się coraz bardziej natarczywy. Żeby mieć święty spokój, powiedziałam mu, że mam inwentaryzację w firmie i że skontaktuję się z nim, jak tylko będę mogła.

## Msza przed randką

- Mimo wszystko nie mogłam uwierzyć, że to ksiądz. Po tygodniu zdecydowałam się pójść na mszę. Chciałam się upewnić czy to na pewno duchowny — w końcu sutannę może założyć każdy — mówi. Wystarczył telefon na plebanię i... spotkanie było umówione.

- Usiądź sobie w pierwszym rzędzie, będę wtedy bliżej ciebie — proponował. Powiedział, że kupił prezerwatywy. Zapytał czy lubię wino i czy rozbiore się sama. Chciał, żebym przyszła przed mszą albo została u niego po. Ona przyszła jednak w połowie mszy. Kościół wypełniali skupieni na modlitwie ludzie. Mszę celebrował... „ksiądz sex kielce”, ten sam, z którym rozmawiała przez telefon. Tym razem ubrany był w złote, liturgiczne szaty. — Wystarczyło mi pięć minut, które tam byłam. Z propozycji igraszek na plebani nie skorzystałam.

### **Anna Hajdaś**

Ps. Następnego dnia po mszy, na „ogólnym” czacie (rozmawiają tam z sobą wszyscy internauci, w odróżnieniu od prywatnych), można było znaleźć słowa: *Ksiądz sex kielce: Hej, czy jest ktoś z Kielc? Mam dla was pewną propozycję...*

### **Fragment rozmowy telefonicznej internautki z księdzem z 1 listopada**

Zgłasza się numer parafii: Tu numer (...). Jeśli znasz numer wewnętrzny, wybierz tonowo lub czekaj na zgłoszenie operatora.

- Halo.

- Szczęść Boże. Czy to X?

- Tak...

- Cześć X. Przepraszam Cię, że wyszło tak, jak wyszło, ale ten kościół zrobił na mnie takie wrażenie, że...

- Nie widziałem cię (...)

- Ponieważ ja się ani nie modliłam, ani nie klęczałam, ludzie patrzyli na mnie dziwnie, jak weszłam. Takie warunki... Jak ty sobie wyobrażasz, że miałabym wejść na tę plebanię?

- Normalnie...

- Jak normalnie?

- Ja czekałem, chodziłem wokół kościoła, po prostu byśmy razem weszli... Nie ma problemu. Czasem mamy jakichś gości, i to, że jest kobieta, to nie jest nic dziwnego, to jest normalne (...)

- Wiesz, jednak kościół, sutanny i te sprawy... Nie wiem, możemy spotkać się w jakichś innych warunkach, okolicznościach?

- A co proponujesz? (...) — Ale wy tam na plebanii macie osobne wejścia?

- Mamy prywatne mieszkania, które zawsze możemy zamknąć. Ja zawsze zamykam swoje mieszkanie (...)

- A macie prysznic?

- Jest wspólny prysznic.

- O, to już byłby problem...

- No, byłby problem...

- No szkoda... Bo nie wiem, jak ty, ale ja bardzo lubię pod prysznicem (...)

*Nazwisko, adres, numer telefonu księdza są znane redakcji.  
Angora, nr 47 (26.XI.2000)*

(Publikacja: 14-07-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1227>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)